

Szanowny Panie Pośle!

Jest Pan jednym z niewielu polityków, którzy na serio zajmują się tą haniebną ustawą i dlatego chciałbym Panu za to serdecznie podziękować. Jest też Pan jednym z niewielu, którzy odpowiadają na przesyłaną do siebie korespondencję. Wiem o tym, bo korespondowałem już z Panem mailowo, ale i niestety - bez odpowiedzi z innymi politykami.

Na pewno mój mail jest jednym z wielu, który do Pana przesłano w tej sprawie, dlatego krótko się przypomnę. Jestem byłym wykładowcą prawa w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW w Legionowie. Odszedłem na rentę inwalidzką w związku ze służbą (II grupa) w 2017 r. A więc należę do tej grupy osób, które najdotkliwiej odczuły skutki ustawy, gdyż pobierają minimalne świadczenie (aktualnie 878 zł netto). Nie jesteśmy też dobrym argumentem w dyskusji medialnej, bo nie pracowaliśmy po 1990 r. (z powodu obiektywnej przeszkody). W tej samej sytuacji są osoby, które przed tym rokiem odeszły ze służby z powodu wieku a także rodziny zmarłych funkcjonariuszy.

Niestety, w tych dyskusjach pomija się naruszenie praw naszej grupy.

Sądzę że warto w tych wystąpieniach zwracać większą uwagę, że generalnie wobec całej grupy zawodowej ustawa narusza Konstytucję i przepisy Konwencji międzynarodowych. W moim i w przypadku moich kolegów wykładowców dodatkowo bezpodstawnie zaliczono nas do funkcjonariuszy SB (liczne wyroki w sprawach o obniżenie świadczeń na podstawie poprzedniej ustawy - zgodnie z nimi WSO w Legionowie nie spełniało kryterium dla uznania jej za jednostkę SB). Ocena inna Instytutu Pamięci nie stanowi prawa.

Ale nawet pomijając tą kwestię, to nie ma żadnego uzasadnienia prawnego do zastosowania stawki 0 % dla osób pracujących do 1990 r. w jednostkach SB. Jest to jedynie akt dyskryminacji. Analogicznie (zgodnie z tokiem rozumowania przedstawicieli PiS) można by było kolejno wliczać do aparatu komunistycznej represji: wojsko, sądy i prokuraturę. Nikt dotąd nie stworzył żadnego aktu prawnego uznającego któreś z tych prac za pracę na rzecz organizacji przestępczej. Ale koniec dygresja. To Pan zna lepiej ode mnie.

Jest inna sprawa, na którą chcę Panu zwrócić uwagę. Ustawa dezubekizacyjna (w mojej opinii) jest aktem, który ma spełnić rolę eksterminacji (drogą represji ekonomicznej) osób uznawanych za byłych przeciwników politycznych. Wielu z moich kolegów, którzy tak jak ja otrzymują minimalną rentę czy emeryturę nie stać na zaspakajanie minimalnych potrzeb. Nie wykupują leków i nie korzystają z porad prywatnych specjalistów (dostęp do państwowej służby jest ograniczony). Nie starcza wielu z nas na codzienne utrzymanie, spłaty czynszów, środki czystości, a o urlopach należy zapomnieć. Przez pewien czas można się ratować oszczędnościami, ale i te powoli się kończą. I co dalej? Myślę, że fala samobójstw może się powiększyć. Dojdą do tego przypadki śmierci z powodu braku środków na leki czy jedzenie. Cała widoczna dziś praktyka organów państwa świadczy, że liczy się na ten efekt. Temu służy opieszałość postępowań odwoławczych: poczynając na odwlekaniu odpisu na odwołanie przez ZER MSWiA, zgromadzenie wszystkich odwołań w jednym sądzie, opieszałości tego sądu w podejmowaniu czynności, a także skierowanie pytania do Trybunału Konstytucyjnego (przy całej wiedzy, że jest to tylko Trybunał z nazwy). Wiadomo, że nawet jeśli ktoś wygra sprawę w Strasburgu (na wygraną w Polsce, w aktualnej sytuacji politycznej nie ma co liczyć), to potrwa wiele lat.

Władza liczy, że wielu z nas tego nie doczeka. Jedyna szansa to zmiana władzy. Ale czy nowa władza zmieni tę ustawę, np. w wersji z projektu obywatelskiego? Ja jestem sceptyczny. Sądzę, że wielu polityków podnosi naszą sprawę jedynie licząc na głosy wyborcze i będąc u władzy szybko o nas zapomną. Będą argumenty, że nie ma pieniędzy w budżecie, bo PiS wszystko rozdał. Ale próbować warto.

Tak jak próbuje nasze środowisko podtrzymywać zainteresowanie UE wysyłając kartki do p. Junckera.

Przy okazji serdeczne podziękowanie za Pański wielki wkład w organizację konferencji i za Pańskie zaangażowanie.

Z poważaniem

(dane adresowe do wiadomości posła J. Zemke), 1 czerwca 2018 r.

Szanowny Panie,
uprzejmie dziękuję za przesłany mail.

Z pozdrowieniami,
Janusz Zemke

Bruksela, 5 czerwca 2018 r.
